

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dnia 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-
respondencji śmiało dyskre-
cja.

Prenumeratorom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy
w zapasie.

Zwyciężyć musimy, gdy zjednoczymy nasze myśli—moralne i materyalne wspierać się będziemy.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty.

Rabunkowa gospodarka szkolna.

Nawet na bawolej skórze nie spisałby tych mnogich i strasznych krzywd, na jakie za czasów *autonomii szkolnej* skazany był i jest nasz biedny, bo nieświadomiony lud wiejski. Bowiem w porównanie nie mogą iść straszne nadużycia, wynikające z ustawy łowieckiej i drogowej wobec nadużycie z ustawy szkolnej, zwłaszcza po szatańsku sfabrykowanych przepisów o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych.

Można też bez przosady powiedzieć, że lud wiejski z powodu elastycznych przepisów i samowolnej interpretacji tychże przez inspektorów, złupiony został w ciągu ubiegłych lat 40tu conajmniej na **dwieście milionów koron**, a więc złożył okropny haracz na rzecz oświaty, podobnie jak za wykupno pańszczyzny!!

Temu rabunkowi winni są przede wszystkim **posłowie ludowi**, którzy więcej zajmują się polityką, aniżeli sprawami ekonomicznymi kraju. Nasi posłowie znają dobrze niemal wszystkie ustawy, tylko jedna szkolna jest im zawsze **wstrętna lub obojętna**, przez co też po dziś dzień pada nieświadomiony lud ofiarą brudnego wyzysku, jakiego nigdy nie dopuściłby się na nim nawet najgorszy lichwiarz.

Ze wszystkich przepisów ustawy szkolnej najszkodliwszym jest §. 9. o utrzymywaniu szkoły, który na pozór zdaje się być najniewinniejszym, jednak zawiera on w sobie niesłychanie silną truciznę. Przepis ów brzmi: *Jeżeli 120% dodatku konkurencyjnego nie wystarcza na pokrycie kosztów budowy szkoły — ma prawo Rada szk. miejscowa żądać, aby fundusz szkolny krajowy pokrył nadwyżkę wydatku*“.

Tymczasem doświadczenie codziennego życia przekonuje, że inspektorzy szkolni niezawodnie „z wyższego natchnienia“ zamiast, ażeby w myśl ustawy pomagali gminom do uzyskania bezzwrotnego zasiłku z funduszy krajowych, nakłaniają delegatów z gminy lub Rady szk. miejscowej do zaciągania bezpro-

centowej pożyczki grożąc przy tem, że w przeciwnym razie nie dostaną żadnego zasiłku, a mimo to szkołę wybudować muszą.

Takich faktów z ostatnich czasów wykazać możemy po imieniu całe dziesiątki...! Najwymowniejszym jednak dowodem będzie urzędowe sprawozdanie Wydziału krajowego, jakie przedłożono na ubiegłej sesji naszemu Sejmowi. Oto w sprawozdaniu tem czytamy: *„W marcu 1907 r. Sejm upoważnił Wydział krajowy do zaciągnięcia 4% pożyczki w wysokości 10 milionów koron na zasiłki miejscowych funduszy gminnych na budowę szkół*“.

„Emisyę połowy pożyczki (5 milionów) objął Bank krajowy po kursie 93 za 100 kor. i gotówkę złożono w tymże Banku na rachunek bieżący. (O tem wszelakoż gmin w kraju nie zawiadomiono, łatwo odgadnąć dla czego?! P. R.)

„Wydawanie zasiłków na budowę szkół rozpoczęto jednak już wcześniej, gdyż krajowa Rada szk. przypuszczając, że wskutek uchwały Sejmu, gminy już w r. 1907 będą mogły korzystać z pożyczki, zarządziła budowę *większej* liczby szkół, niż w budżecie było przewidziane.

Przekroczenie wynosiło 77 tysięcy K. a korzystało z niego 15 gmin. Wydział krajowy pokrył w następstwie owo przekroczenie, oraz upoważnił Radę szkolną w r. 1908 do dalszych wydatków na ten cel na rachunek przyszłej pożyczki aż do wysokości 841.445 koron. Rada szkolna skorzystała *tylko częściowo z upoważnienia Wydziału i przyznała w r. 1908 zasiłki 68 gminom w łącznej kwocie 261 tysięcy K.* W r. 1909 asygnowano znów 46 gminom 195 tysięcy Koron.

Razem więc przyznano zasiłków na sumę 533.100 koron Najmniejszy zasiłek wynosił 1000 K. największy 20.000 K. (Gródek Jagielloński).“

Tyle mówi sprawozdanie Wydziału krajowego, który *prost podkreśla*, że Rada szk. krajowa nie wyczerpała w całości przyznanego kredytu — lecz *zaoszczędziła przeszło 300.000 K.* W obec tego gospodarka Rady szkolnej krajowej jest wręcz niezrozumiałą!!!

Dotychczas usprawiedliwiała Rada szkolna krajowa odmowę lub zwłokę w udzielaniu gminom zasiłku na budowę szkół *brakiem funduszu*, obecnie Wydział krajowy daje jej na szkoły 841.000 kor., a ona daje gminom z tego $\frac{2}{3}$ — a przeszło 300.000 koron chowa.

Pytanie: **Na co — i dlaczego?**

Przy tej sposobności apelujemy do naszych Nauczycieli, aby zachęcali gminy do bezwzględnego korzystania z funduszu na budowę szkół, oraz oświecali Rady szk. miejscowe i Zwierzchności gminne, że fundusz na budowę szkół leży w Banku krajowym, który w ciągu kilku lat przyszłych *wypłaci ma całe 10 milionów*, i że o zasiłek ustawy wnosić trzeba podania do Rady szk krajowej przez Radę szk. okręgową.

* * *

Upraszamy wrzście wszystkie dzienniki życzliwe naszemu ludowi o powtórzenie powyższego artykułu.



Św. inkwizycya w XX. wieku.

Wszystkie postępowe pisma zawodowe, ludowe i polityczne zarówno w Galicyi jakoteż w Austrii omawiają szeroko sprawę kaniebnego zamordowania *Franciszka Ferrera*. Cały świat zawrzał oburzeniem na wieść o tej strasznej zbrodni. Czeskie i niemieckie dzienniki nauczycielskie poświęcają wstępne artykuły temu nieustraszonemu szermierzowi, który wzywał lud do walki przeciw łajdakiemu rządowi i klerykałom trzęsącym całą Hiszpanią.

Tylko galicyjska *prasa gadzinowa*, a przedewszystkiem klerykałne pisma rozszerzają fałszywe wieści o działalności *Franciszka Ferrera*, nazywając go *włóczęgą*, *zbrodniarzem*, *bandytą*, który stał na czele spisku młodego króla Alfonsa XIII. w dniu jego ślubu, i inne sieją oszczerstwa, aby zbalamucić czytelników, którzy następnie nad faktem zastrzelenia Ferrera z lekkim sercem przechodzą do porządku dziennego.

Ponieważ nasze nauczycielstwo ludowe musi w takiej sprawie, którą interesują się wszystkie nardy *na całym kontynencie*, wypowiedzieć również swoje zdanie, dlatego podajemy garść najważniejszych szczegółów o działalności Ferrera, na których podstawie łatwo mu przyjdzie wyrobić sobie własne i niezbitne przekonanie.

Przedewszystkiem stało się to, co musiał przewidzieć każdy rozsądny człowiek: *Ferrer po śmierci urósł wysoko ponad miarę swojej rzeczywistej wartości*. Postawiono go obok *Krapotkina*, a nawet *Elizeusza Reclus'a*, naukowych przedstawicieli anarchizmu, z którymi Ferrer ani pod względem talentu, ani pod

względem wiedzy mierzyć się nie może. *Ferrer nie był właściwie anarchistą* w naukowem znaczeniu tego wyrazu, *ale antyklerykalnym wolnomyślicielem* — przedewszystkiem zaś *agitatorem*.

Będąc człowiekiem zamożnym, dochody swoje obracał przedewszystkiem na propagandę antyklerykalną. Działał w dobrej wierze, z zaparciem się własnych potrzeb, z wielką ofiarnością i odwagą, a że często posuwał się za daleko, że był skrajnym, to już jest prawie nieuchronnym skutkiem tego rodzaju agitacyi, czy ona idzie w kierunku anarchizmu, czy reakcyi. Ferrer zakładał pisma antyklerykalne, popierając je swoim współpracownictwem i funduszami, później zaczął tworzyć tak zwane *wolne szkoły*, które szybko zyskały takie powodzenie, że z Barcelony rozsiały się po całej Katalonii, a nawet powstały w innych prowincyach Hiszpanii. Wszystkie te zakłady popierał Ferrer pieniądze tak długo, aż zdołały sobie zapewnić byt samoistny.

Obok pism peryodycznych, dzienników i szkół zajął się Ferrer wydawaniem książek i broszur, które bądź sam tłómaczył, bądź oddawał innym do tłómaczenia. W tym celu założył wielką księgarnię nakładową i w przedsiębiorstwo to włożył bardzo znaczne kapitały. Wydał w ten sposób dzieła *Reclus'a*, *Krapotkina*, *Tołstoja*, *Haecla*, tudzież wielu innych wybitnych pisarzy, a ponieważ były to wydawnictwa bardzo tanie, więc rozchodzili się w setkach tysięcy egzemplarzy.

Gdy wybuchło powstanie w Katalonii, rząd zamknął wszystkie szkoły wolne, a nauczycieli ich wtrącił do więzienia, zamknął pisma założone przez Ferrera, a to samo uczynił z jego księgarnią. Uczynił więcej, gdyż przeszło 100.000 tomów poprostu spalił, a drogie maszyny drukarskie, tudzież introliigatorskie zabrał. Rząd zrujnował Ferrera *moralnie i materialnie*. Mógł darować mu życie, zrobiwszy go zupełnie już „nieszkodliwym“ — ale reakcyja zapragnęła jego głowy dla odstraszonego przykładu. — Ten przykład stał się właśnie zachęcającym.

Przed dwoma laty brał Ferrer udział w kongresie wolnomyślicieli w Pradze i wtedy swojemi osobistemi zaletami zjednał sobie licznych przyjaaciół. Ferrer na tym kongresie wniósł dnia 9. września 1907 r. rezolucyę, przyjętą jednogłośnie, a domagającą się uwolnienia z więzień rewolucjonistów hiszpańskich. Również na tym kongresie mówił o *upamiętnieniu nauki i zniesieniu szkół klasztornych*.

Nie przypuszczał naówczas nikt, że w Hiszpanii może reakcyja rozszaleć się do tego stopnia, ażeby Ferrera skazać na śmierć i wyrok bezlitośnie wykonać. Więc nie dziwnego, że śmierć jego wywołała ogromne poruszenie, zwłaszcza w krajach romańskich, równie w Europie, jak w Ameryce.

Nowy regulamin szkolny.

(Ciąg dalszy).

IX. O nauce dopełniającej.

Rozdział ten jest wyłączną „specyalnością“ galicyjskiego szkolnictwa — albowiem żaden inny kraj koronny Austrii nie zna takiej nauki, gdyż obowiązek szkolny trwa tam lat ośm, mianowicie od ukończonego 6 roku życia do ukończenia lat 14tu. Wobec tego przepisy objęte w §§. od 104 do 115 naszego regulaminu, sfabrykowane są w tym celu, aby zamydlić oczy bezmyślnemu społeczeństwu i wykazać, że w Galicyi obowiązek szkolny trwa jeszcze dłużej... bo aż lat dziewięć!!

Jaka jest rzeczywista „korzyść“ z nauki dopełniającej, to mogą powiedzieć dzieci same i rodzice my zaś na podstawie jednomyślnej opinii nauczycielstwa oświadczamy, iż nauka dopełniająca nie przynosi uczącej się młodzieży żadnych korzyści i z tego powodu uważaną jest za egipską plagę zarówno dla młodzieży jakoteż dla nauczycieli.

Na wiecach oświatowych przy referatach o reformie szkolnictwa należy bezwarunkowo przedstawiać tę ohydę szkolną w należytem oświeceniu, aby rodzice zrozumieli, w jakim podstępym celu wprowadzono naukę dopełniającą w Galicyi.

X. O siłach nauczycielskich.

§. §. 111 i 112 austr. regulaminu obejmują przepisy o obsadzeniu posad kierowników szkół przy szkołach z młodzieżą różnych wyznań, albowiem w takich wypadkach, kierownik szkoły stosować się musi do wyznania większości młodzieży, w tym wypadku wymaganem jest od niego uzdolnienie do udzielania nauki religii tego wyznania, do którego on sam należy.

Przepis powyższy opuszczono w galic. regulaminie, jakkolwiek tutaj ma on liczne zastosowanie, zwłaszcza w powiatach z mieszaną ludnością, gdzie do szkół uczęszczają dzieci wyznania łacińskiego i grecko-katolickiego.

§. 124. galic. regulaminu jest *zmienionym* na niekorzyść nauczycieli, używanych do udzielania przedmiotów, do których potrzeba mieć *specyalne* uzdolnienie. Ustęp 3ci wspomnianego §. 124 powinien brzmieć ściśle z odnośnym przepisem austr. regulaminu następująco: „Natomiast muszą być czynności służbowe w innych szkołach ludowych lub w innej szkole wydziałowej zawsze osobno wynagrodzonetaksamo jak użycie do przedmiotu naukowego, który wymaga szczególnego uzdolnienia, nawet wówczas, jeżeli obie szkoły pozostają pod temsamem kierownictwem, o ile ustawy szkolne nie zawierają innych rozporządzeń albo nauczyciel nie przyjął obowiązku przy swem mianowaniu“.

Ustęp drugi § 125. galic. regulaminu uległ „przeróbce“ celem powiększenia biurokracyi oraz utrzymania kierowników pod batem inspektorskim, albowiem odnośny przepis austr. regulaminu brzmi: „Kierownik szkoły ma o swojej przeszkodzie zawiadomić Radę szkolną miejscową, w szkołach więzaj. klasowych także swego zastępcę.“

Również ustęp drugi §. 128. galic. regulaminu został „przerobiony“ rozumie się na szkodę nauczycieli. Odnośny przepis w austr. regulaminie opiewa: „One mają jednak unikać każdego sprzecznego z obowiązkami i każdego powadze stanu nauczycielskiego lub też ich działania jako wychowawców i nauczycieli szkodliwego zachowania się jakoteż każdego nadużycia swego urzędowego stanowiska.“

Do ustępu IIgo §. 129 galic. regulaminu *dodany* został ogon, mający ratować powagę kierownika szkoły, uawet wówczas, gdyby on wydał zarządzenie sprzeczne z ustawą lub regulaminem albo szkodliwe dla szkoły, ponieważ mieści dopisek: „co jednak nie zwalnia go od obowiązku zastosowania się do polecenia kierownika szkoły“, a którego to dopisku całkiem słusznie i zrozumiale nie zawiera austr. regulamin.

XI. O prawach i obowiązkach kierownika szkoły.

Do §. 146. galic. regulaminu wsunięto *dodatek*: „Jeżeli w jednej klasie są połączone dwa stopnie nauki, należy prowadzić dziennik lekcyjny osobno dla każdego stopnia“ — czyli inaczej mówiąc, w szkole jednoklasowej musi nauczyciel prowadzić sześć *dzienników lekcyjnych*. Co to za rozkoszna przyszłość dla nauczycieli w szkołach wiejskich, którzy i bez tej pisaniny upałają pod nawiałem pracy.

Również do §. 148. galic. regulaminu przyczepiono *dodatek*, którego nie ma w austr. regulaminie, a który brzmi: „Zezwolenie na używanie ubikacji szkolnych do innych celów, aniżeli szkolnych, przysługuje w każdym poszczególnym przypadku Radzie szkolnej krajowej“ — a ma on na celu udaremnienie użycia sali na zgromadzenia publiczne.

Austryacki regulamin nie zna przepisu objętego ustępem 3cim §. 148 galicyjskiego regulaminu, w którym mowa o obowiązku utrzymywania w należytem stanie (!?) ogrodu szkolnego i doświadczalnego pola gospodarczego.

XII. O konferencji nauczycielskiej.

§. 150 galic. regulaminu zawiera dodatkowe ustępy 5 i 7, których nie ma w austr. regulaminie.

W §. 154 galic. regulaminu użyto niestosownego wyrażenia „może na prośbę *urzędu parafialnego*“, gdy tymczasem w austr. regulaminie powiedziano całkiem słusznie: „kann auf Ansuchen der Kirchen-

behörde“, bo urząd parafialny nie jest przecież władzą kościelną w znaczeniu ustawowem.

W ustępie piątym §. 155. *opuszczono* ważny przepis tej osnowy: „jeżeli według nadzorczych ustaw szkolnych miejscowy nadzorca szkolny jest upoważniony do udziału w konferencji nauczycielskiej, należy go także zawiadomić“.

Do ustępu Igo §. 156 *dodano* taki nowy przepis: „Szczególnie winien dbać o to, aby obrady konferencji odbywały się w sposób zgodny z powagą szkoły, a z wykluczeniem wszelkich wycieczek osobistych“.

(C. d. nast.)

Sprawa szkolna przed sądem.

Dla braku należytego przygotowania do wykonywania urzędu nauczycielskiego zarówno kandydatów jakoteż księży, zdarzają się rozliczne wypadki, które następnie najzupełniej zbytecznie rozpatrywane są przez sąd karny, z oczywistą szkodą dla powagi nauczyciela lub księdza.

Szczególniej wielu nauczycieli i księży (zwłaszcza przy szkołach wiejskich lub małomiejskich) dopuszcza się **rażącego nadużycia** przez to, iż dzieci, *które nie nauczyły się lekcyi szkolnej* pozostawiają za karę w klasie po ukończeniu nauki. Tymczasem regulamin i dydaktyka rozumieją całkiem co innego pod wyrazem „karność szkolna“ — wobec czego dzieci oddane do szkoły, tylko w razie przekroczenia przepisanego trybu życia szkolnego mogą być ukarane odpowiednio do przewinienia. *Lecz broń Boże nigdy za nlewyuczenie się lekcyi!!* albowiem taki objaw świadczy, że praca nauczyciela nie jest skuteczną lub też, że nauczyciel dopuścił się przekroczenia zasad dydaktycznych, *które nie znają żadnej nauki pozaszkolnej.*

Dlatego pożądanem jest, aby Rada szk. krajowa przy najbliższej sposobności pouczyła nauczycieli w jakim wypadku i w jakiej mierze wolno im używać wedle §. 83. dozwolonych kar szkolnych.

Dla braku takiego pouczenia odbyła się dnia 15. z. m. w Tarnowie rozprawa apelacyjna, która oświetliła stosunki szkolne na wsi, a w szczególności działalność pedagogiczną ks. Karczmarczyka z Lubziny. Ksiądz ten, chcąc posłać dzieci z 3-ciej klasy do spowiedzi, egzaminował je z nauki religii. *Egzamin ten źle wypadł, bo pokazało się, że dzieci nie nie umieją.*

Nauka zatem ks. katechety poszła w las. Zły o to, chwycił się ksiądz nowego środka pedagogicznego, bo zakazał w owym dniu dzieciom pójść do domu i oświadczył im, że tak długo je w szkole zatrzyma, dopokąd nie nauczą się religii. Dotrzymał

słowa, bo *zatrzymał dzieci aż do godziny 5-tej po południu od rana od godziny 9. i to bez jedzenia.*

Trzymał je ks. katecheta tak długo, aż się w szkole zjawiła niejaka Marya Jezuit z Paszczyny, która zaniepokojona o los dwojga dzieci, które wyszły rano o godz. 8. do szkoły bez śniadania (z powodu przednowku nie było co jeść w domu), czekała godzinę za godziną na przybycie dzieci. Gdy już było około 5. po południu, poszła do szkoły, by dowiedzieć się, co się stało z dziećmi. Na kurytarzu skzonym usłyszała *jęki i płacz dzieci.* Domyślając się, że w klasie tej siedzą i jej dzieci, weszła do klasy. Widząc ks. katechetę, całuje go w rękę i pyta się o dzieci swe. Ks. katecheta oświadcza jej, że dzieci zostaną w klasie ewentualnie *także przez noc*, dopokąd nie nauczą się religii.

Marya Jezuit błaga wówczas katechetę, by się zlitował, i puścił jej dzieci do domu, bo dzieci są bez śniadania. Nie pomogły prośby. Zrozpaczona matka woła wówczas do dzieci: „Dzieci chodźcie ze mną do domu“. W owej chwili kierownik szkoły *wyrzucił kobietę za drzwi* na kurytarz. Gdy już była na ulicy, słyhać było jak wołała: „Ksiądz gorszy jak żyd, nie ma nad dziećmi litości; żydowi można więcej wierzyć, jak księdzu; przyślę do szkoły chłopca, skoro baba nie wskórała“.

Słowa te widocznie poskutkowały, bo w tej samej chwili ks. katecheta puścił wszystkie dzieci do domu. Nauka kobiety z Paszczyny wprawdzie przekonała ks. katechetę, ale ks. katecheta postanowił za tę lekcyę pedagogiczną zemścić się w sposób wcale nie chrześcijański. Wniósł do sądu skargę przeciw tej kobiecie o „przeszkadzanie w urzędowaniu“, a sąd powiatowy w Dębicy zasądził ją na 3 dni aresztu.

Na skutek rekursu odbyła się wspomniana na wstępie rozprawa apelacyjna. Oskarżona tłumaczyła się, że prawdę powiedziała, że dzieci nie winne są temu, że ks. katecheta źle uczył, i że była w rozpaczce o swe dzieci, które cały dzień nie jadły. obrońca oskarżonej podniósł, że w owej chwili ks. katecheta nie był w urzędowaniu, że wobec tego oskarżona nie dopuściła się przekroczenia obrazy księdza z § 312 u. k., ani też udaremnienia urzędowania z § 314 u. k., gdyż oskarżona nie miała zamiaru udaremnienia niczyjego urzędowania, *lecz widząc nadużycie i mając ludzkie serce* wołała jedynie jako matka zboląla bezwiednie: „Chodźcie dzieci do domu“.

Trybunał *uwolnił* oskarżoną od obrazy honoru, jakoteż od przekroczenia z § 312 u. k.; natomiast *zasądził* ją za przekroczenie w urzędowaniu na grzywnę 3 koron.

Wedle nowego Regulaminu taki masowy areszt dzieci jest surowo zakazany (§ 82. i 83.) a zatem znikną również z widowni publicznej procesy karne jak powyższy.

Cześć im za to . . .

Dnia 28 września b. r. odbyło się zgromadzenie nauczycielstwa miasta Lwowa, na którym po o-mówieniu spraw lokalnej natury wyraził kolega *Kornecki* swój żal, że marszałek krajowy hr. *Badeni* nie ma zrozumienia dla pracy nauczycielstwa i w swej enuncyacji, wypowiedzianej niedawno do deputacyi, reprezentującej wszystkie stowarzyszenia zawodowo-nauczycielskie w kraju, wyraził się, że rezultaty pracy nauczycieli są dziś gorsze niż dawniej. W końcu postawił referent wniosek, polecający prezydium zgromadzenia, by w imieniu nauczycielstwa udało się do posłów sejmowych z prośbą o poparcie wniosku posła *Tomaszewskiego*, jako też i do prezydium miasta, aby żywiej poparło tę sprawę ze swej strony.

W dyskusyi zabierali głos pp. *Smulikowski*, *Stachoń*, *Perlmutter*, *Popowicz*, *Bajger* i inni. Wszyscy mówcy, jak z jednej strony poparli gorąco wniosek referenta, tak z drugiej strony żywo zajęli się stanowiskiem marszałka hr. *Badeniego* w kwestyi jego oceny żmudnej pracy nauczycielskiej. Podnoszono, że kryterium marszałka krajowego jest zbyt jednostronne i stronnicze. Zamiast bowiem zająć się żywiej żadaniami nauczycielstwa i społeczeństwa całego, zdążającego do podniesienia szkolnictwa przez unarodowienie, przez usunięcie zła, które tkwi w złych planach i podręcznikach, w lichych budynkach i przepełnieniu klas, to za to wini marszałek stan nauczycielski.

Nauczycielstwo lwowskie ujmując się za całym nauczycielstwem kraju, dało wyraz swojemu ubolewaniu nad enuncyacją hr. *Badeniego*, w rozsoluoyi uchwalonej jednogłośnie. Rezolucya ta brzmi: „nauczycielstwo stolicy kraju zebrane w dniu 28. września uważa oświadczenie eksc. p. marszałka, jakoby praca nauczycielstwa gorszą była dziś niż dawniej, za obelgę rzuconą kilkunastotysięcznej rzeszy pracującej wśród najgorszych warunków i dlatego tem bardziej wyraża ubolewanie i zdziwienie. Nauczycielstwo świadome swojej pracy jest spokojne w sumieniu, że spełnia godnie swe obowiązki“.

Następnie omawiano sprawę dodatku drożyznianego, który dziś wynosi zaledwie od 10 — 20 procent, podczas gdy w kategorii sług państwowych ten sam dodatek wynosi 40 pre. i uchwalono w tym kierunku odpowiednie rezolucye.

Wiec oświatowy.

Nowy Sącz.

Dnia 10. października b. r. odbył się w sali ratuszowej Iszy Wiec oświatowy, urządzony staraniem miejscowych towarzystw nauczycielskich i oświatowych przy udziale inteligencyi, nauczycielstwa i włościan. Z posłów zjawili się: *Ciągło* i *Potoczek Stanisław*. Poseł *German* nadesłał życzenia i usprawiedliwił swą nieobecność. Milozieniem zbył zaproszenie posła na Sejm z Nowego Sącza, *Korytowski*. Ale nie zdziwiło to nikogo, bo jakże może się facytować Ekscelencya na jakiś tam oświatowy wiec, skoro nie był łaskaw pokazać się nawet swoim wyborcom, gdy się o mandat ubiegał — czyli, prawdę mówiąc, gdy się ubiegano o to, aby mandat przyjął raczyl.

Wiec zagał prezes Koła powiat. kr. Związku naucz. lud. p. *Mróz*. W przemówieniu wskazał oplakany stan szkolnictwa, którego powodem brak opieki czynników, do tego powołanych. Społeczeństwo nie zna może właściwych niedomagań, dlatego nauczycielstwo organizuje wiece, aby uświadomić szerokie warstwy ludności o prawdziwym stanie szkoły ludowej. Zakończył przemówienie rezolucją:

„Zgromadzeni na wiecu oświatowym w Nowym Sączu, w d. 10. października, łącząc się z opinią całego narodu polskiego i wyrażając przekonanie, że prochy *Juliusza Słowackiego* spocząć powinny w pantheonie narodowym na *Wawelu*“. Rezolucyę przyjęto hucznyymi oklaskami.

Przewodniczącym wiecu wybrano p. *Skąpskiego* prezesa *Kółek rolniczych* w powiecie, zastępcami posła *Ciąglę* i dyrektora *Wyczesanego*, sekretarzami: włościanina *Migacza* i nauczyciela *Sołtysa*.

Nastąpiły referaty: kierownika szkoły p. *Bochenka* „Unarodowienie szkoły ludowej“, p. *Broszkiewicza*, naucz. szkoły wydziałowej: „Język niemiecki w szkole ludowej“, i p. *Malika*: „Dwutypowość szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich“.

Ożywiona, rzeczowa a poważna dyskusya nad referatami, zainteresowała tak zgromadzonych, że pięć godzin obrad przeszło niepostrzeżenie. Zabierali głos pp.: *Nowak Stanisław*, prezes kr. Związku naucz. lud., *Szumański*, nauczyciel z *Limanowej*, rejent *Obmiński*, profesor *Tyran*, właściciel pryw. seminarjum naucz. żeńsk., inspektor szkolny *Barbacki*, redaktor *Gutowski*, poseł *Ciągło*, włościanin *Maciaszek*, prof. *Kryczyński*, naucz. *Mazur* i wielu innych. Profesor *Kryczyński* odczytał list *Sienkiewicza*, wy stosowany do komitetu budowy sanatorium, a ogłoszony w dziennikach, i podkreślając opinię naszego wielkiego pisarza o postłannictwie szkoły ludowej i nauczycielstwa ludowego i obowiązku całego społeczeństwa, aby dbało o dobro tych pionierów oświaty, wskazuje na niechęć dla tego nauczycielstwa ze strony części Sejmu i kierujących w kraju jednostek — co gorsza, deputacye nauczycielskie przyjmuje się szyderstwem i drwinami, bo inaczej nie można nazwać oświadczenia posła *Kozłowski*, że nauczyciele mają zapewniony awans aż do inspektora! (13.000 nauczycieli ma zapewniony awans do 80 posad inspektorskich!) Uregulowanie stosunków służ-

bowych nauczycielskich uważa mowca za pierwszą sprawę dla podniesienia oświaty w kraju.

Delegat Naczelnego Zarządu Związku nauczycielskiego, prezes Nowak przedstawia oplakany stan Galicji, a szczególnie włościanstwa, które żyje coraz to w gorszych warunkach, bo ziemia nie podola wyżywić liczniejszych z każdym rokiem rodzin włościan, a zaniedbanie na polu oświatowym ludu nie pozwala mu ciągnąć z ziemi takich korzyści, jak się to dzieje w ościennych krajach, gdzie nie oszczędzą na oświatę i gdzie szkoła ludowa niema tych wad i ujemnych stron, które u nas widzimy.

Główną u nas wadą jest kastowość. Podzielono całe społeczeństwo na klasy, podzielono na klasy gminy, szkoły i nauczycieli, jakgdyby dusza dziecka włościanina inną była od duszy dziecka mieszczaka, urzędniczego i pańskiego. To stanowczo zmienić się musi i zmieni się, jeżeli Sejm nasz się zmieni — dlatego dążyć powinniśmy całą siłą do reformy wyborczej w takim duchu, jaka jest do parlamentu.

Nawiązując do rezolucji w referacie p. Malika o dwutypowych seminariach nauczycielskich i szkołach ludowych, oświadcza poseł *Ciągło*, że lud sprawa ta bardzo obchodzi. Kiedy rozeszła się wiadomość o wprowadzeniu seminariów dwutypowych, interpelował o to na klubie prezesa Stapińskiego i żądał, aby klub ludowców użył wszystkich środków, by ustawa nie uzyskała sankcji.

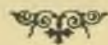
Mowca oświadczył się gorąco za przyjęciem przez państwo 50% wydatków na szkolnictwo ludowe i przyrzekł sprawę tę popierać w klubie. Bo mówi się o autonomii, a w praktyce widzimy co innego. Wszystkie władze szkolne są c. k., począwszy od c. k. inspektora szkolnego okręgowego i c. k. starosty, a skończywszy na c. k. radcach szkolnych, c. k. wiceprezydencie i c. k. namiestniku. „*Niech jużby i za ten tytuł* — mówił poseł *Ciągło* — *że Rada szkolna krajowa i okręgowa są ces. król. zapłacił rząd centralny*“.

Włościanin *Maciuszek* podziela zapatrywania posła *Ciągłego* i oświadcza, że lud jest bardzo życzliwy dla oświaty i nauczycielstwa.

Rejent *Obmiński* piętnuje w dosadnych słowach dążność władz celem zamknięcia przystępu młodzieży wiejskiej do szkół średnich, a rozporządzenie Rady szkolnej miejscowej w Nowym Sączu, by nie przyjmowano do szkół miejskich dzieci włościan z okolicznych wsi, nazywa wprost niemoralnym.

W obronie seminariów dwutypowych stanął c. k. inspektor szkolny, p. *Barbacki*. Seminaria nie są dwutypowe, twierdził, bo... tak napisane jest w *okólniku*, który rozesłała inspektorom Rada szkolna krajowa. *Gięta* odprawę na miejscu dał mu rejent *Obmiński* i p. *Nowak*. Redaktor *Gutowski* wykazuje potrzebę zwoływania często podobnych wieców, bo jest dużo bardzo ważnych spraw, które należałoby omówić, a co ważniejsze uświadamiać tych, którzy płacą podatki, a na ustrój szkolnictwa żadnego wpływu nie mają. Społeczeństwo powinno się bardziej zainteresować szkolnictwem i nie pozwolić, by ustawy interpretowano na szkodę ludu i tych, którzy szkołę utrzymują. Aby wykonanie uchwał wiecowych umożliwić i przypilnować, proponuje utworzyć stały komitet wiecowy.

Po licznych przemówieniach, w których popierano wywody referentów, uchwalono jednomyślnie cały szereg odpowiednich rezolucyj.



Echa pokonferencyjne.

Turka.

Tegoroczna konferencya odbyła się 28. września; dyskutowano na niej nad nowym regulaminem szkolnym. Obszerny ten materiał, na jeden dzień wyznaczony, gdy do tego porządek dzienny obejmował wybór delegata do Rady okręgowej oraz komisji bibliotecznej i Wydziału konferencyjnego, nie mógł być należycie przedstawiony; dlatego konferencya przyniosła nauczycielstwu bardzo wątpliwą korzyść.

Charakterystycznym był zato wybór delegata, bo po trzykrotnem głosowaniu musiał dopiero los rozstrzygnąć — a padł na kierownika z *Beniowej p. Bobowskiego*; bolesnym tylko to, że inspektor nie chciał być wyrozumiałym i nie dopuścił do oddania głosu nauczycielowi *Wilnerowi z Jasienicy*, gdy ten spóźnił się nieco, pomimo, że tuż po wywołaniu jego nazwiska zjawił się na sali i był aż do końca konferencyi, pomimo, że inni głosowali jeszcze.

Zbaraż.

Dnia 2 z. m. odbyła się konferencya nauczycielska całego okręgu. Omawiano nowy regulamin szkolny, następnie nowy podręcznik dla nauki rachunków. Dokonano też wyboru del. do R. s. okr., którym został p. *Żurakowski*. Przy końcu uchwalila konferencya wnioski: 1) w sprawie zapobieżenia używania alkoholu przez młodzież, 2) w sprawie zrównania płac naucz. z 4 rangami urzęd., 3) w sprawie znizienia lat służby do 35, 4) w sprawie wydania pragmatyki służbowej, 5) w sprawie funduszu zaliczkowego na płace, 6) w sprawie automatycznego awansu, 7) w sprawie jawnej kwalifikacyi, 8) w sprawie wydania szematyzmu, 9) w sprawie przyznania dodatku za kierownictwo szkół 1. klasowych.

Brody.

Dnia 18. z. m. odbyła się tutaj konferencya naucz. całego okręgu. Głównym tematem było omawianie nowego regulaminu szkolnego i modły klasyfikacyjnej. W czasie konferencyi nadszedł radca namiestnictwa p. *Kruszyński*, który w krótkich słowach przywitał nauczycielstwo i zapewnił je o szczerych chęciach, jakie żywi dla pracowników na niwie oświaty.

Kulminacyjnym i najciekawszym punktem tej konferencyi był wybór delegata, gdyż odrazu mieliśmy, jak tego nigdy nie bywało, aż trzech. Po raz pierwszy wystąpiły nauczycielki ze swoją kandydaturą, partya ukraińska ze swoim a reszta chciała dotychczasowego delegata p. *Onufrowa*. Przy pierwszym głosowaniu dostała p. *Jadwiga Kraus* 42 głosy, p. *Onufrow* 48 a ukraiński kandydat ponad 20. Przy drugim głosowaniu otrzymał p. *Onufrow* 65 głosów i został wybranym.

Nadwórna.

Dnia 9. z. m. odbyła się w *Delatynie* konferen-

oya nauczycielstwa szkół ludowych pod przewodnictwem c. k. inspektora, ks. Emila Abrysowskiego.

Na konferencji tej, jak zresztą na wszystkich tegorocznych konferencyach okręgowych całego kraju, odczytano na wstępie okólnik c. k. Rady szk. kraj. w sprawie dwutypowości seminaryów naucz. Okólnik ten, to właściwie z małemi zmianami odpis znanego aktu oskarżenia dyscyplinarnego kol. M. Hawlickiego.

Wysoka Władza wypowiedziane dotąd poglądy w sprawie dwutypowości szkół nazywa w tym okólniku „bredniami i fałszami, mającemi na celu jedynie wprowadzić ludność w błąd i wzniecić najwyższe zaniepokojenie“.

Nauczycielstwo zniewolone było ukazu tego wysłuchać w milczeniu, bo na wyraźne polecenie Rady szk. kraj. nie wolno było inspektorom, jako przewodniczącym konferencji otworzyć dyskusji nad tą sprawą. Następnie, jakby wzorując się na formie i sposobie dowodzenia Rady szk. kraj. przemówił tym samym tonem do nauczycielstwa Związek ochotniczych straży pożarnych swym memoryałem, którym chce zachęcić nasze nauczycielstwo do pracy w Strażach pożarnych, zarzuca nam brak altruizmu i zrozumienia powołania, a zestawiając naszego nauczyciela z czeskim, powiada: Tam przychodzi do ludu apostoł, a u nas młody chłopak itd. itd.

Ton tego memoryału był tak obrażający, że nawet c. k. inspektorowi ks. Abrysowskiemu było tego za wiele, toż pierwszy zaproponował, aby nauczycielstwo zebrane na konferencji wniosło przeciw temu protest, który też umieszczono w urzędowym protokole konferencji.

Następnie p. Mykietiuik odczytał referat o postanowieniach nowego regulaminu szkolnego.

W obec niedopuszczalności jakiegokolwiek krytyki tego płodu „mozolnych studyów i prac Rady szk. kraj.“ musiał referent ograniczyć się na przepisaniu z regulaminu kilkudziesięciu jego nowych postanowień. Ot i całe „obradę nad regulaminem“ naszą niby „pragmatyką służbową“ które p. Dembowski zapowiadał naiwnym w Sejmie.

Nad czem i jak obradować, gdy regulamin już prawomocny, a krytykować go nie wolno?... Z porządku dziennego odczytano następnie referat p. Maryi Głodkiewiczowej o podręczniku: Rachunki dla szkół ludowych oz. III. (1909) i drugi p. Jana Zubala o przepisach klasyfikacyjnych,

Kilku nauczycieli wniosło na pewien czas przed terminem konferencji i we właściwej drodze wnioski w sprawie tak ważnej jak frekwencja szkolna (która, w nawiasie mówiąc, jest wprost straszna w tutejszym powiecie). Wnioski te inspektor z porządku usunął, a gdy wnioskodawcy żądali głosu w tej sprawie, głosu nie udzielił, twierdząc, że już po posiedzeniu.

Wspomnienia pośmiertne.

Kajper Jan, nauczyciel w Demni Wyżnej (Stryj) zmarł 22. września br.

Orzechowska Stanisława nauczycielka w Krakowie zmarła 4. z. m. w 58. roku życia a w 33. roku służby.

Lachowicz Eleonora nauczycielka szkoły 1-kl. w Słobódce (Tlumacz) zmarła z. m. w 37. roku życia.

Cześć Ich pamięci!

Wiadomości potoczne.

Dopiero po II-tu walki ze strony Izb lekarskich i całej postępowej prasy wprowadzoną zostanie z dniem 1. grudnia 1909 instytucja lekarzy szkolnych w Austrii, *najpierw w seminaryach nauczycielskich* ponieważ tutaj lekarze wykładają somatologię i higienę a więc będą mogli objąć także służbę lekarską szkolną, która określona zostanie specjalną instrukcją.

Zbyteczne dziękowania. Jeszcze w r. 1908 zorganizowaną została szkoła 1-kl. w Woli Kurowskiej (Nowy Sącz), którą też z rokiem szkolnym 1909/10 otwarto. W „*Nowej Reformie*“ z dnia 22. października 1909 znajdujemy publiczne podziękowanie tamtejszego zarządu szkoły Towarzystwu S. L. w N. Sączu za bezpłatne dostarczenie tamt. szkole ławek, tablicy i katedry. Przedewszystkiem *wewnętrzne urządzenie* szkoły należy do gminy względnie Rady szkolnej miejscowej, gdy zaś uczyniło to T. S. L. naówczas spełniło tylko swój obowiązek, za który wszelkie dziękowania są zbędne. Podziękowanie może mieć miejsce w razie gdy ofiarodawca *ze swej prywatnej skatuby* daje jakiś prezent dla szkoły — lecz nigdy, jeżeli przedmiot ofiarowany zakupiono z funduszków publicznych.

Obrazek galicyjskiej nędzy szkolnej. Piszą nam z *Mielca*: W mieście naszym niema osobnego budynku szkolnego dla dziewcząt, lecz klasy są pomieszczone w różnych częściach miasta i różnych budynkach. Takie umieszczenie nie byłoby jeszcze tak rażącym, ale umieszczenie klas IV i V w budynku, który się prawie wali, jest karygodnym lekceważeniem życia tyłu dzieci. W klasie IV pękł sufit na połowę, a w innych klasach mury pękają. Na zwróconą uwagę inspektorowi Rankowi, iż szkoła się wali, odpowiedział ten że: „*Głupie gadanie, niech nauczycielki pilnują nauki*“

Doszło do tego, że rodzice zbierają podpisy i wnoszą przez Starostwo zażalenie do Rady szkolnej krajowej, aby ten budynek zamknąć. Do takiej szkoły posyła się dzieci, mimo, że tutejszy fizyk uznał ten budynek jako niezdadny na szkołę, a to ze względów na higienę, na brud, niechlustwo i trudny dostęp. Inspektor Rank małych dzieci swych do szkoły nie posyła, więc tej obawy nie czuje, którą mają matki zmuszone posyłać dzieci do tej szkoły; jest on krótkowidzem, nie dziw więc, iż nie widzi. Wzywamy Starostwo żeby budynek ten nakazało zamknąć, aby potem nie było zapóźno.

Interesującym jest w dzisiejszym numerze naszego pisma znajdujące się ogłoszenie szczęścia S. Heckschera senr. w Hamburgu, którego dom bankowy przez szybkie i sumienne załatwianie wszelkich zleceń zyskał sobie dobrą sławę tak dalece, że każdy może udać się doń z całym zaufaniem.

Koledzy Koleżanki! Pamiętajcie o funduszu posagowym dla sierót po nauczycielach. *Rzyszczajcie „Szkolnictwo“ w kole swoich znajomych*

Czas najwyższy odnowić prenumeratę!

**Największa
wygrana
ewent.
600.000 mk.**

**Ogłoszenie
szczęścia.**

**Za wygrane
ręczy
państwo.**

Zaproszenie do udziału

W grze

na gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loteryi pieniężnej, w której suma wygranych

9 milionów 25,285 marek
wynosi.

Główne wygrane tej wielce korzystnej loteryi pieniężnej są następujące: największą wygraną stanowi kwota 600,000 marek.

1 premia á 300,000 mk.	1 wygr. á 40,000 mk.
1 " " 200,000 mk.	1 " " 30,000 mk.
1 " " 60,000 mk.	7 " " 20,000 mk.
1 " " 50,000 mk.	1 " " 15,000 mk.
1 " " 45,000 mk.	11 " " 10,000 mk.
1 " " 40,000 mk.	36 " " 5,000 mk.
1 " " 35,000 mk.	83 " " 3,000 mk.
1 " " 30,000 mk.	160 " " 2,000 mk.
1 wygr. " 100,000 mk.	428 " " 1,000 mk.
1 " " 60,000 mk.	583 " " 300 mk.
1 " " 50,000 mk.	181 " " 200 mk.

Loterya, z 7 klas złożona, zawiera ogółem 92,000 losów z 44 655 wygranych i 8 premiami, tak, że prawie połowie losów musi przypaść wygraną w udziale.

Największa wygrana I. klasy wynosi w najszczęśliwszym przypadku 50,000 mk. wzrasta w kl. II. do 55,000, w kl. III. do 60,000, w IV. do 65,000, w V. do 70,000, w VI. do 80,000, w VII wreszcie do 600,000 mk.

Dla kl. I., której ciągnięcie urządzenie na 21 czerwca zostało ustalonym, kosztuje:

cały los oryginalny tylko	mk. 6.—	kor. 7.—
pół losu oryginalnego tylko	" 3.—	" 3.50
ćwiartka losu origin. tylko	" 1.50	" 1.75

Wkładki na dalsze ciągnięcia oraz dokładny spis wygranych zawiera **urządowy w herb państwa** opatrzony, plan wylosowania, który na żądanie przesyła gratis i frko.

Każdy z uczestników loteryi otrzyma odemnie natychmiast po ciągnięciu bez zamówienia pocztą **urządową listę** wygranych.

Wypłatę i wysyłkę wygranych uskuteczniäm wprost do interesentów, **punktualnie i z zachowaniem tajemnicy.**

Zamawiać należy **przekazem** lub za zaliczką — Z pełnem zaufaniem proszę wysłać zamówienie ze względu na bliski termin ciągnięcia najdalej do

10. listopada b. r.

na adres:
SAMUEL HECKSCHER snr. 119
DOM HANDLOWY w HAMBURGU.

Do zamiany!

Kierownik szkoły 4 klasowej mieszanej o 7 siłach, położonej w górskiej okolicy Galicyi zachod. (IV. kl. płacy — 9 km. od miasta powiatowego — stacya kol. i poczta w miejscu, jak również kościół, rzeka i fabryki, budynek mrowany z ogrodem), z powodu śmierci żony, zamieniłby się z kolegą na posadę o podobnych warunkach, również z górskiej okolicy — ewentualnie nizinnej. Sąsiedztwo miasta powiat. pożądane.

P. T. Reflektanci zechcą się zgłosić do Administracyi „Szkolnictwa“ dla J. J.

WĘGIERSKIE WINA

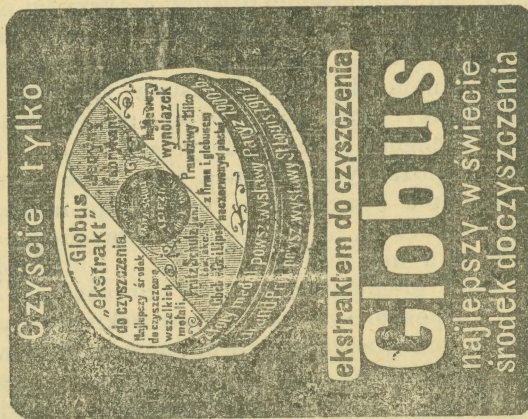
(dalmatyńskie wykluczone)

BIAŁE i CZERWONE, za gwarancją naturalną, smaczną i zdrową, dostarczam koleją w 34-litrowych beczułkach opłatnie do każdej stacyi, albo w 4¼-litr. beczuleczkach pocztą opłatnie mianowicie:

z roku 1908	34 litry	24 kor.	4¼ litr.	3.50 kor.
1906	"	28 kor.	"	3.90 kor.
1905	"	29 kor.	"	4.— kor.
1902	"	34 kor.	"	4.60 kor.
1897	"	38 kor.	"	5.— kor.
1893	"	46 kor.	"	5.80 kor.
1890	"	52 kor.	"	7.— kor.
1885	"	60 kor.	"	7.75 kor.

Koniak bardzo dobry 4¼ litr. 13 kor.
Sliwowica " 4¼ litr. 9 kor.
Miód pszczelny " 5 klgr. 6.75 kor.

L. Altneu — Versecz 20. Węgry.



Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
(Cottage-Organs.)



Rudolf Pajkr i Sp.
w Königgrätzu (Czechy)
Jednocześnie harmonie systemów europejskich.
Eksklywne tony, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczy o ich dobroci.
Szklata ratan i od 8 K.
Przesyłka franko do miejsca — — — — —
Gwarancya 5 letnia.
Ilustrowany cennik darmo i opł.

Starszego lekarza sztabow. i fizyka dra G. Schmidta

SŁYNNY OLEJEK SŁUCHOWY

Usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za 4 kor. flaszkę z opisem nżycia, przez aptekę

H. RÜBLA, przedtem Z. Ruckera we Lwowie.